



Na Manowce

wyprawy w nieznane

2024



Koncepcja i opisy: Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego

Projekt i ilustracje: Marcin Mroczek

Wydawca: Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego



Drodzy Podróżnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kalendarz, którego powstanie podyktowane zostało miłością do krajobrazu, do wypraw, do odkrywania naszego wspólnego dziedzictwa przyrody i kultury Regionu. Obrazy przedstawione na kolejnych kartach są wynikiem naszej wspólnej pasji i potrzeby budowania relacji oraz więzi między człowiekiem a przyrodą. Wynikają z potrzeby dzielenia się naszą wiedzą i doświadczeniem. Są silną potrzebą inspiracji i interpretacji otaczającego nas krajobrazu. Postrzegania go jako holistycznego tworu, w którym procesy i zjawiska przyrodnicze przeplatane są nutami historii, opowieściami i wspomnieniami zakorzenionymi w naszej wyobraźni. Któż bowiem nie wraca do krajobrazów dzieciństwa, do zapachów, smaków, sensoryczności utrwalonej silną więzią doświadczania lokalności przyrody. Budowanie pozytywnych skojarzeń, mostów pamięci i dobrych emocji w parkach krajobrazowych to ponadczasowe niematerialne wartości, które są motywacją naszych działań. Nazwaliśmy je wyprawami „Na Manowce”.

Dla każdego z nas Manowce to osobista podróż, którą dzielimy z Wami. To bezcenny czas wynagradzany Waszym uśmiechem, radością, wspaniałą interakcją zawieszoną w nieprzewidywalności czekających nas zdarzeń. Przez te kilka godzin możemy poczuć się jak XIX- wieczni odkrywcy, przemierzający krajobrazy łąk, lasów czy bagien, w poszukiwaniu nieznanymi gatunków fauny i flory. To przygoda na wyciągnięcie ręki, bez potrzeby przekraczania granic państw czy kontynentów.

Dziękujemy Wam, że jesteście z nami, że przez ostatni czas stworzyliście w przestrzeni rzeczywistej i wirtualnej fantastyczną społeczność łowców krajobrazów, skupioną wokół wypraw „Na Manowce”. Że potraficie zmotywować się, by wstać w sobotę rano i wyruszyć w nieznaną sobie kawałek Wielkopolski, oddając się w ręce Natalii, Doroty, Michała czy Artura – naszych wspaniałych przewodników. Dziękując za Waszą dobrą energię, komentarze, opinie i pomysły, oddajemy w Wasze ręce ten artystyczny kalendarz, podsumowujący wybrane wyprawy.

Wspólnie z autorem ilustracji, nietuzinkowym artystą - Marcinem Mroczkim, otwieramy tym samym nową kartę, nowy rozdział w historii naszych spacerów. Na obrazach Marcina zostały bowiem zwizualizowane nasze myśli, emocje, kadry i sceny, kulisy nowo zaprojektowanych spacerów tematycznych i wstępne daty wypraw, opatrzone w kalendarium pieczęcią parku. Dołączcie do naszej krajobrazowej społeczności, podejmując wyzwanie zdobycia odznaki „Przyjaciela Parków Krajobrazowych”. Przekonajcie się, że warto!

Do zobaczenia poza szlakami, tam, gdzie sprowadzamy na manowce.

Rafał Śniegocki

Dołącz do nas:





Styczeń

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
1 Nowy Rok	2	3	4	5	6 Trzech Króli	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20 	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

„Każdy spacer „Na Manowce” tylko częściowo jest zaplanowany. Tak naprawdę jest niespodzianką. Zaskakują nas ludzie z pasjami, których tam spotykamy. Przyroda inna o każdej porze roku. Udaje się podglądać zwierzęta małe i duże. Uczymy się, które rośliny są jadalne bądź trujące. Dowiadujemy się jakie są zagrożenia dla naszej przyrody, a więc i dla nas. Dzięki temu możemy podziwiać, ale i zadbać o nasze otoczenie.”

Małgorzata Adamiak





Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

Tu zaczyna się nasza opowieść, spowitych okowami mrozu meandrach Warty. Śryż w swoich objęciach ujarzma lodowatą wodę. Nie jest ona straszna zimorodkowi, który swoimi bajecznymi barwami wygląda niczym doklejony na zimowym pejzażu. Z gałęzi, zawieszonych niczym wędka nad taflą wody, wypatruje swoich ofiar pomiędzy lodowymi płaskorzeźbami. Większość jego kuzynów wygrzewa się teraz pod słońcem Afryki, tymczasem on sam, jak podają legendy, jest zimnym rodkiem, rodzącym się zimową porą w ziemnych norach, ptasim cudem. Nieopodal jego czatowni na horyzoncie krąży bielik, król przestworzy, którego srogie spojrzenie potęguje mroźną aurę. Jednak to nie ptaki są celem naszej wyprawy. Są jej wspaniałym dodatkiem, elementem wzbogacającym krajobraz i chwilą wytchnienia od marszu poprzez sięgające kolan zaspy śniegu. Oddaliśmy się od rzeki i z gorącym termosem i prowiantem zagłębiamy się w leśne ostępy Puszczy Zielonki. Udajemy się tropem rudla, zimowego zgrupowania saren. Widzieliśmy je z oddali. To nie jedyny, odcisnięty niczym w alei gwiazd ślad. Dziki, jelenie, daniele, zające, każdy z tropów wygląda inaczej, ich nauka wymaga wytrawnego tropiciela, przewodnika, trapera rodem z opowieści Alfreda Szklarskiego. Marzeniem naszej grupy jest spotkanie śladu największego wśród tutejszych drapieżników, tego wzbudzającego podziw i trwogę. O tej porze roku aż czuć w wyobraźni ten gorący oddech, buchający z gardeł watahy, niczym rozplywająca się mgła. Mowa o wilku – władcy zimowej Puszczy.


Zapraszamy Was do przeżycia z nami niezwykłej wyprawy a zarazem do uczestnictwa w pierwszej zimowej edycji spaceru „Na Manowce”.

Szymon Fritzkowski, Rafał Śniegocki





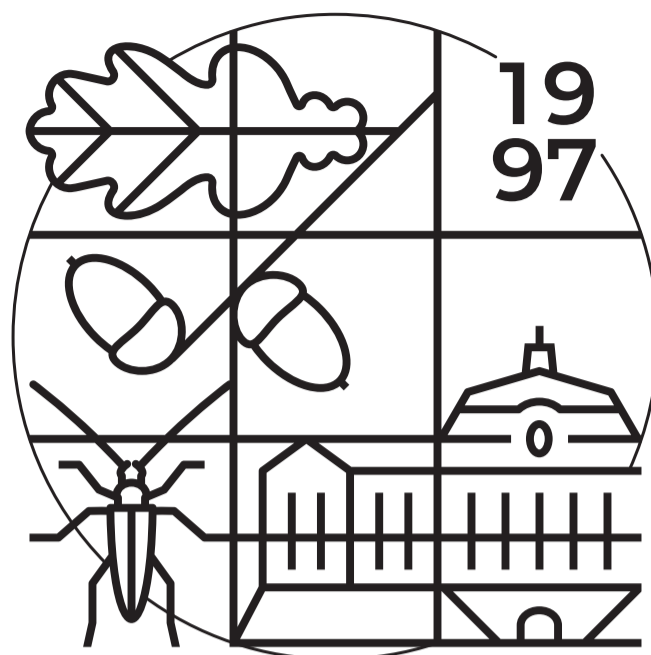
Luty

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	 24	25
21	27	28	29			

„To co oczywiste, staje się nieoczywiste. To co znane poznaje się na nowo, poznajemy parki innymi oczami, a zmiana perspektywy daje dużo do myślenia.”

Kamila Budzińska - Budzików Świat





Rogaliński Park Krajobrazowy

Mroźny poranek. Wszechogarniający chłód wdiera się pod kurtkę, zakrada się pod szal, pieści stopy, a mimo to jesteście gotowi na wspólną wyprawę w cieniu bohaterów, którzy zastygli nieruchomo, przez kolejne dekady pozując do zdjęć. Ukochane przez fotografów Rogalińskie Dęby trwają niezmiennie na nadwarciańskich łąkach, pośród rozrzuconych gdzieśgdzie, coraz płytszych starorzeczy – to historia rzeki Warty, która w kolejnych stuleciach musiała porzucić swoje dawne koryto. Historia smutna, wiele starorzeczy zostało bowiem zasypanych i osuszonych, a ingerencja człowieka w cykl hydrologiczny rzeki znacząco ograniczyła coroczne wiosenne wylewy. Ze szkodą dla skrzydlatych mieszkańców tych terenów, których obecnie spotykamy tu coraz mniej licznie. Teraz jednak całą uwagę poświęcamy majestatycznym drzewom. To idealny czas na perfekcyjne zdjęcie. Oprószone siwizną żdźbła i łodygi traw stanowią malowniczy element otaczającego krajobrazu. Symbolizują ulotność chwili i delikatnie kołyszą się wraz z wiatrem. Musimy się spieszyć – gdy słońce wychyli się zza chmur i otuli jasnym, ciepłym światłem powierzchnię ziemi, szron natychmiast zniknie, a wraz z nim bajkowa aura, towarzysząca nam podczas dzisiejszej wyprawy. Zachowajcie jednak czujność. Mimo że znaleźliśmy się tutaj dla Rogalińskich Dębów, Matka Natura może nas zaskoczyć i może okazać się, że bohaterem kadru zostanie spłoszony samiec gągoła – niezwykle urodziwej kaczki, której głowę zdobi metaliczna zielona kominiarka z białymi policzkami, a oczy lśnią cytrynowo i świdrują na wskroś. Kto tu kogo podpatruje? Rogaliński Park Krajobrazowy potrafi zaskoczyć, a my postaramy się, by zaskoczeniem była też nasza wspólna wędrówka.

Natalia Hałas, Artur Golis





Marzec

Poniedziałek Wtorek Środa Czwartek Piątek Sobota Niedziela

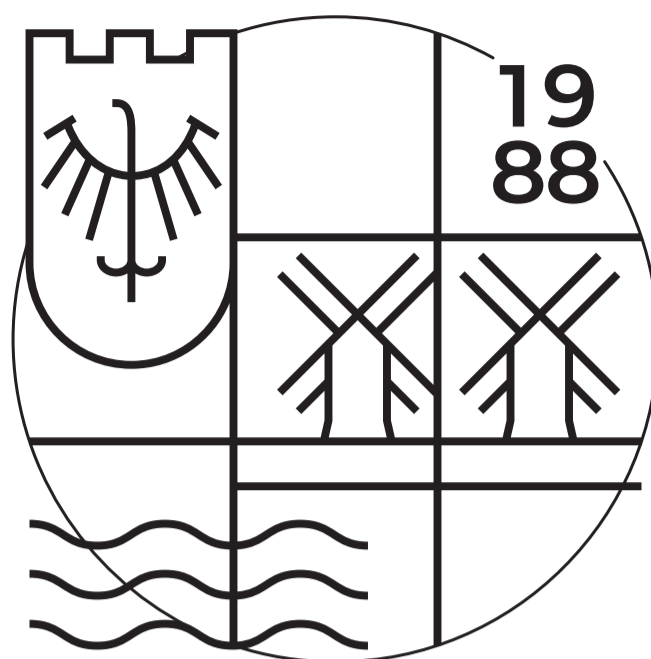
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	 23	24
25	26	27	28	29	30	31

Wielkanoc

„Najbardziej cenię w „Manowcach” momenty, gdy oddajemy się refleksji i zostawiamy chwilę obecną, przenosząc się myślami w przeszłość. Dzięki barwnym opowieściom przewodnika możemy zobaczyć oczami wyobraźni podróż Łądolodu, poznać proces przekształcania się jezior w torfowiska, a nawet przenieść się do średniowiecznego grodu, czy poczuć klimat XVII-wiecznej wsi.”

Alicja Biłoszewska





Lednicki Park Krajobrazowy

Niewątpliwie wśród wszystkich spacerów z cyklu Na Manowce jeden wyróżnia się bardziej. Jest dla mnie wyjątkowy, bliższy sercu, gdyż położony nieopodal mojego domu. Mimo, że mieszkam po sąsiedzku, wciąż odkrywam go na nowo, a każda wspólna wyprawa krajoznawcza to doskonała okazja, by podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami. Lednicki Park Krajobrazowy to bowiem nie tylko podróż przez malowniczy krajobraz tradycyjnej polskiej wsi. To także podróż w czasie. Nie bójcie się – na pewno nie zabłądzimy w czasoprzestrzeni. A nawet jeśli, czyż nie byłaby to fascynująca przygoda? Błękitne wody polodowcowego jeziora Lednica skrywają skarby tętniącego niegdyś życiem piastowskiego grodu i tajemnice jego mieszkańców – ludzi, którzy tworzyli historię Państwa Polskiego. Pieczołowicie i z uwagą oczyszczone i zbadane znaleziska archeologiczne stopniowo powiększają imponującą kolekcję eksponatów Muzeum Pierwszych Piastów. Wędrując tymi ścieżkami z pewnością poczujecie iskierkę odkrywcy. Ale Lednicki Park Krajobrazowy to nie tylko średniowieczny gród. To także XIX-wieczna polska wieś. Podczas naszej podróży staniemy na wzgórzu, wsłuchamy się w szum wiatru, marszczącego wody jeziora Lednica i odgłos gniazdujących tu gęgaw i cofniemy się oczami wyobraźni dwa wieki wstecz. Jaki obraz byśmy tu wówczas zobaczyli? Przy urokliwej drewnianej chacie na zydłu siedzi kobieta i wykazując zadziwiającą siłę w rękach, wyplata ze świeżej wikliny koszyki. Dach chaty pokryty jest strzechą i do dnia dzisiejszego oferuje szeroki wybór lokali mieszkalnych dzikim pszczołom i innym owadom. Granicę działki wyznacza aleja wierzbową, która stanowi symbol tradycyjnej polskiej wsi. Wierzby regularnie ogławia się, aby pozyskać materiał do wyplatania przedmiotów użytkowych i dekoracyjnych oraz nadać im charakterystyczny kształt. Wierzbową głową to niezwykle cenny element krajobrazu, w którym schronienie i miejsce na odchowanie potomstwa znajduje wiele gatunków zwierząt i małych i dużych. Mi osobiście najbardziej kojarzy się z dudkiem – symbolem wiejskiego krajobrazu. Jest to także drzewo, którego kwiatostany – bazie – na stałe związały się ze świętowaniem Wielkanocy. Ale są one także ważnym źródłem bogatego w składniki odżywcze pyłku i nektaru tak lubianego przez wiosenne pszczoły. Nasz spacer to doskonała okazja do zasadzenia żywokołu czyli wierzbowego pędu i włączenia się w ochronę kulturowego krajobrazu dawnej wsi. Może uzupełnimy lukę w wierzbowej alei wspólnie podczas tegorocznej wyprawy? Trzy XIX-wieczne koźlaki – drewniane wiatraki, które widzicie na wzgórzu po drugiej stronie jeziora, nie powstały w tym miejscu, lecz zostały tutaj przeniesione, aby ubogacić Szlak Piastowski. Lednicki Park Krajobrazowy zapadł w moje serce. Wierzę, że skradnie również Wasze.





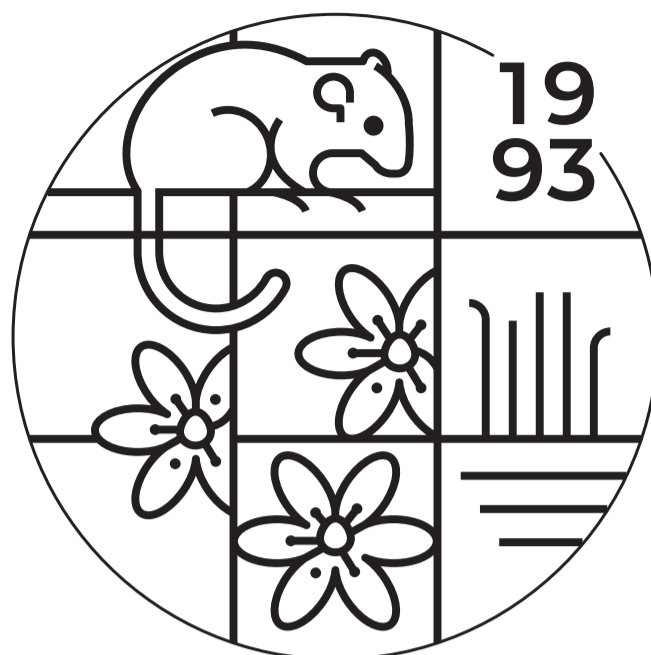
Kwiecień

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
1 Poniedziałek Wielkanocny	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20 	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

„Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej. Idąc według wyznaczonego schematu nie zawsze uda nam się zaobserwować zmiany zachodzące w przyrodzie. Na „Manowcach” schodzimy dalej i głębiej, wprost do fascynującego świata lokalnej przyrody.”

Szymon Fritzowski





Park Krajobrazowy Promno

W mojej codziennej pracy zawodowej w mediach społecznościowych posługuję się telefonem. Jest dla mnie podstawowym narzędziem w tworzeniu relacji i zdjęć na nasze profile. Służy również do dokumentowania wyjazdów w teren. Dlatego jeden z moich ulubionych spacerów prowadzi na manowce wokół Promna. Rozpoczyna on sezon wypraw w nieznane, w których kolory i wiosenne barwy kwiatów pięknie przeplatają się i komponują z zaspianym jeszcze lasem. Wykonane w tym czasie fotografie budzą wiosnę również w mediach, na Instagramie czy Facebooku. Podczas naszej wyprawy będziecie mieli możliwość spróbować własnych sił w tworzeniu przyrodniczego contentu pod czujnym okiem profesjonalistów. Natura budzi się do życia, możemy odetchnąć ciepłym, wiosennym powietrzem. Jednocześnie brak komarów i innych uciążliwych owadów sprzyja eksploracji, zwłaszcza spokojnemu poszukiwaniu kadrów fotograficznych. Delikatna nieśmiała zieleń rozwija się z każdą godziną, a wiosenne temperatury wybudzają zmysły i motywują do obserwacji otaczającej nas przyrody. Ścieżka przyrodnicza biegnąca przy parkingu leśniczówki Promno to punkt zbiórki naszej wycieczki. Warto się spieszyć, gdyż czas geofitów, które malują leśne krajobrazy barwami zawilców, przylaszczek i kokoryczy, trwa zaledwie kilka tygodni. Celem wyprawy jest zatrzymanie w kadrze tego ulotnego piękna. Aspekt wiosenny trwa do czasu, zanim las pokryje się płaszczem zielonych liści, który niczym parasol zastłoni dopływ promieni słonecznych do wiosennego dywanu kwiatów. Wyprawę rozpoczynamy w lesie grądowym. Wystarczy ledwo przekroczyć granice Parku, a naszym oczom ukazują się kobierce białych zawilców, rozświetlone słonecznymi żółtymi ziarnopłonami. Podążając w stronę jeziora zanurzamy się w widok fioletowych kwiatów rosnących tuż przy ścieżce. To fiołki leśne oraz przylaszczki, będące symbolami przedwiosnia. Mimo iż mamy końcówkę kwietnia, to przez chłodną aurę aspekt wiosenny trwa w tym roku wyjątkowo długo. Stąd obecność wciąż kwitnących przylaszczek bardzo cieszy oko i aparat telefonu. Fioletowe kwiaty silnie kontrastują z zeschniętymi liśćmi dębowymi, dlatego są wdzięczną muzą dla miłośników makrofotografii. Łany kwiatów przypominają barwny dywan, którym ktoś zaczarował ten piękny las. Mamy okazję podziwiać pejzaż rodem z bajki Disneya, opowiadający o księżniczkach i dzielnych rycerzach. Dawniej wierzono, że kwiaty zawilców były schronieniem dla wróżek a one same wyrosły z krwi poległego Adonisa. Całość dopełnia donośne bębnienie dzięciołów, dochodzące z głębi drzewostanu. Jak przystało na magiczny krajobraz, ten las skrywa pewną tajemnicę. Podczas gdy w runie kwitnie życie, pół metra pod ziemią śpi królowa – popielica. Wtulając się w puszysty ogon, wyczekuje letnich promieni słońca, by po niemal dziewięciu miesiącach głębokiego snu powrócić w korony drzew.





Maj

Poniedziałek Wtorek Środa Czwartek Piątek Sobota Niedziela

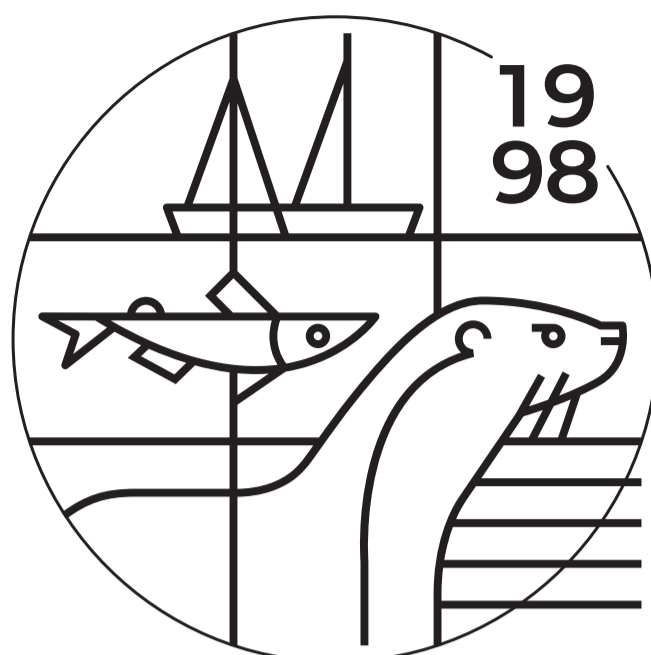
		1 Święto Pracy	2	3 Święto Konstytucji 3 Maja	4	5
6	7	8	9	10	11 	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30 Boże Ciało	31		



„Nie da się poznać dobrze przyrody ani jej zrozumieć idąc drogą czy nawet wąską ścieżką, zawsze to bowiem będzie niejako podróż według wcześniej wyznaczonego schematu. Trzeba się zanurzyć w surową tkankę - trzeba zabłądzić, trzeba poczuć ten pierwotny niepokój a gdy on minie, instynkt naturalnie wprowadzi nas w wąskie pasma na granicy stref. Wędrując po obrzeżach napotkamy najwięcej kolorów, zapachów, smaków, szelestów...”

Artur Golis





Powidzki Park Krajobrazowy

Czy bezludne wyspy istnieją? Któż z nas nie chciałby zamieszkać na jednej z nich, choć na chwilę wcielając się w Robinsona Crusoe. Wyspa Sitko skradła nam wszystkim serca kilka lat temu. Podczas kontroli w 2021 roku odkryliśmy na niej bardzo rzadką i piękną mewę czarnogłową. Oddalona o 400 metrów od brzegu, pośrodku jednego z najpiękniejszych i największych jezior w kraju, Jeziora Powidzkiego, Wyspa Sitko to prawdziwy hotel na wodzie dla wielu niezwykłych gatunków. Najważniejszy głos w tej społeczności należy do mew śmieszek. Blisko tysięcy gardeł bynajmniej nie śmieje się, lecz wykrzykuje solidarnie swoją przynależność do Wyspy. Krzyk jest tak donośny, iż żaden inny dźwięk nie jest w stanie się przebić w promieniu kilkudziesięciu metrów od Wyspy, w tym krzyki innych lokatorów – rybitwy rzecznej i mewy białogłowej. Ciągłe kłótnie, przepychanki, utarczki a nawet morderstwa to obecnie zjawisko tu dość powszechne. Decyduje tu wyłącznie prawo większego i silniejszego.

Takie sceny mogą nam towarzyszyć podczas wyprawy do Powidzkiego Parku Krajobrazowego, którą będę miał przyjemność poprowadzić. To miejsce dla mnie szczególnie, gdyż co roku prowadzimy na Wyspie prace, mające na celu uporządkowanie panującego tu ptasiego chaosu. Wszystko po to, by zapewnić jak największej liczbie gatunków i par sukces lęgowy. Zagwarantowanie kolonii nieco spokoju jest wymagającym zajęciem. Ptaki do konstrukcji gniazda podchodzą dość swobodnie i jaja składają w dołkach w piachu i żwirze. Na liczącej blisko 1500 metrów kwadratowych wyspie przygotowaliśmy zatem specjalne wysypane żwirem kwatery. O jej historii i mieszkańcach opowiem Wam szczegółowo podczas spaceru. Uzbrojeni w lornetki i lunety będziemy podglądać ten niewielki skrawek lądu kipiący wręcz życiem. Zapraszamy nie tylko ornitologów, ale i wszystkich miłośników ptaków i przyrody!

Michał Białek



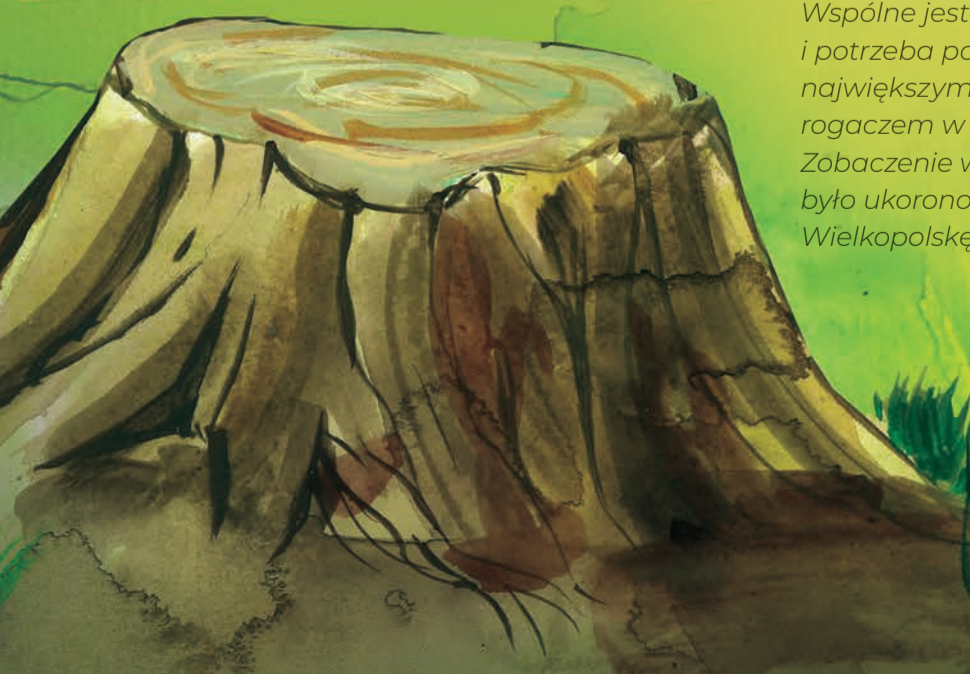


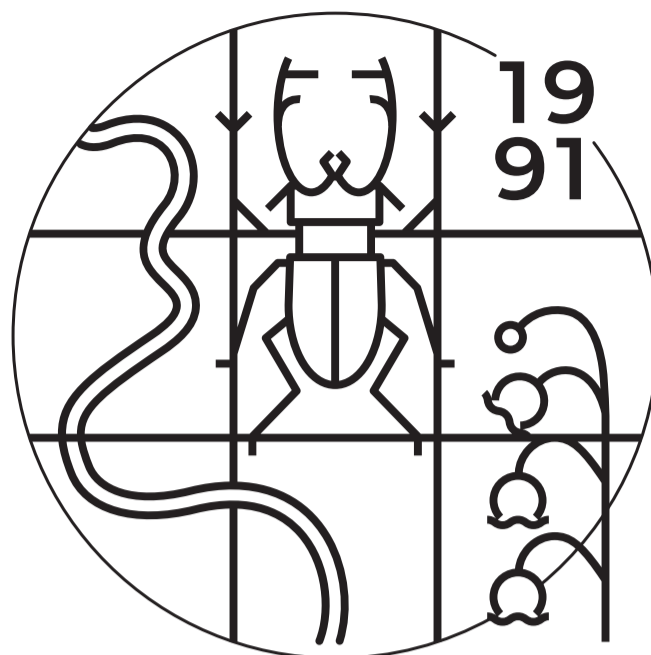
Czerwiec

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

„Każdy spacer z cyklu „Na Manowce” jest inny, zmienia się miejsce, uczestnicy, osoba prowadząca. Wspólne jest jedno - zamiłowanie do wędrówek i potrzeba poznania czegoś nowego. Dla mnie największym przeżyciem było spotkanie z jelonkiem rogaczem w Przemęckim Parku Krajobrazowym. Zobaczenie w naturze tych olbrzymich chrząszczy było ukoronowaniem moich wędrówek przez Wielkopolskę.”

Katarzyna Włoch





Przemęcki Park Krajobrazowy

W ciepłe parne czerwcowe wieczory z pozoru spokojne tętno Lasu Włoszakowickiego na moment przyspiesza w rytm chaotycznych, huczących odgłosów, dobiegających z warstw runa, krzewów i koron wspaniałych dębów. Dla radiowca nagranie wyrazistych, nasyconych basem dźwięków wydawanych przez największego chrząszcza Europy to dopełnienie słuchowiska marzeń, okraszonego opowieściami o jelonku rogaczu. Takie emocje towarzyszyły uczestnikom tematycznego spaceru „Na Manowce” po Przemęckim Parku Krajobrazowym w 2023 roku. Nasz parkowy przyjaciel i dziennikarz Rafał Regulski nagrywał wówczas audycję „Drzwi do Lasu” a ja wspólnie z Markiem Wąsowiczem z Nadleśnictwa Włoszakowice oraz filmowcem i przyrodnikiem Piotrem Dziełakowskim zabraliśmy Was w wieczorną podróż po niezwykłym świecie owadów. Jaki okaże się 2024 rok? Koniecznie zarezerwujcie termin w swoich kalendarzach. Miejsca na ten spektakl rozchodzą się w dobę po uruchomieniu systemu rezerwacji!

Wyszukiwanie oznak bytności jelonka jest nie lada wyzwaniem, ale i pełną ekscytacji podróżą po owadzim mikrokosmosie. Naszej wyprawie co jakiś czas towarzyszą okrzyki radości, świadczące o obserwacji tych wspaniałych stworzeń. Każdy ma wówczas czas, by wykonać długo wyczekiwane zdjęcie tego wspaniałego chrząszcza, często pożywiającego się dębowym sokiem wyciekającym z kory drzew. Prawdziwy spektakl odbywa się tuż po zachodzie słońca, gdy w świetle laterek możemy obserwować, jak niezgrabne i ociężałe owady próbują wzbić się w powietrze. Jest to niepowtarzalna okazja do gawęd o baśniowym dębowym lesie, o jelonkowych legendach i obserwacji budzącej się do nocnego życia przyrody. Czy podczas kolejnej wyprawy będzie nam dane ujrzeć najbardziej spektakularną walkę MMA w skali mikro? Ikoniczna i legendarna wręcz potyczka dwóch walczących samców to marzenie każdego fotografa. Zapraszamy!

Rafał Śniegocki





Lipiec

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
1	2	3	4	5	 6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	 20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

„Wiemy już jak pszczoły widzą kwiaty, czy mewa może być agresywna, w jakim celu liczy się motyle, ba, nawet w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym łapiemy je do specjalnych siatek i rozpoznajemy. Patrzymy pod nogi i omijamy chrząszcze, a nawet ślimaki.”

Ewa Kucz





Nadwarciański Park Krajobrazy

To kolejna edycja spaceru dla wszystkich miłośników owadów i przyrody. Swoje pierwsze wyprawy na motyle rozpocząłem już w przedszkolu. Kilka dekad później wciąż sprawiają mi ogromną radość, tym bardziej, że mogę się dzielić nimi z Wami, prowadząc podróż przez malownicze tereny Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego.

Już od wczesnych godzin porannych wiemy, że dziś bez nakrycia głowy i butelki wody się nie obędzie. To ważne atrybuty spaceru motylowego, zwłaszcza że za kilka godzin będziemy przemierzać łąki pełne owadów. Na motyle potrzeba niestety poczekać. Optymalny czas rozpoczęcia wyprawy to godzina 10. Wówczas do lotu podrywa się większość wspaniałych owadów, unosząc się nad rozległą przestrzenią nadwarciańskich łąk. Zaopatrzeni w siatki i pojemniki oraz atlasy do oznaczania gatunków rozpoczynamy naszą wędrówkę. Przydadzą się również aparaty, gdyż motyle to bardzo wdzięczny motyw dla miłośników fotografii. Przed nami rozpościerają się łąny traw, które kołyszają się delikatnie na wietrze. O tej porze roku przyrodę można chłonąć wszystkimi zmysłami. Subtelne odgłosy ptaków w tle tworzą niesamowitą aurę, a zapach świeżo skoszonych łąk przywołuje wspomnienia z dzieciństwa. My poszukujemy tych pozostałych, kwiatnych enklaw, motylowych Eldorado. Rozpoczął się właśnie Tydzień Liczenia Motyli w wielkopolskich parkach krajobrazowych, który jest nie lada atrakcją i doskonałym pretekstem do podjęcia entomologicznych wyzwań i udziału w licznych konkursach i warsztatach. Jest też okazją do nauki rozpoznawania polskich gatunków motyli i dołączenia do społeczności tysięcy wolontariuszy z całej Europy, którzy pomagają liczyć motyle. Na naszym spacerze z pewnością pojawią się rusałki pawiki, osetniki i admirały. Jeśli dopisze nam szczęście na wilgotnym leśnym dukcie ujrzymy połyskującego na niebiesko mieniaka, a pomiędzy źdźbłami traw na rozległych łąkach bardziej uważni obserwatorzy wypatrzą przemykające nisko przestrojniki i modraszki. Wszystkie piękne i fascynujące. Pośród nich arystokrata, paź królowej, prawdziwy klejnot polskich łąk. Powolne trzepotanie skrzydeł pazia zapiera dech w piersiach. Łatwo go jednak spłoszyć. Paż rzadko się zatrzymuje na odpoczynek. Niczym koliber zawisa nad kielichami kwiatów, by nie obciążać ich swoim ciężarem, wszak to jeden z największych krajowych motyli. Podczas ostatniej edycji spaceru uczestnicy wypatrzyli również pośród fioletowych barw czarcikęsów modliszkę. Ten niezwykle gość towarzyszy nam coraz częściej podczas manowcowych wypraw. Warto zatem być uważnym i patrzeć wnikliwie pod nogi. W tym mikroświecie dzieje się naprawdę wiele. To kolejny powód, by się na chwilę zatrzymać i poopowiadać o niezwykłym znalezisku. Przez te kilka godzin każdy z nas może poczuć się niczym XIX-wieczny odkrywca natury, przemierzający morza i oceany nadwarciańskich łąk w poszukiwaniu nowych dla nauki gatunków.



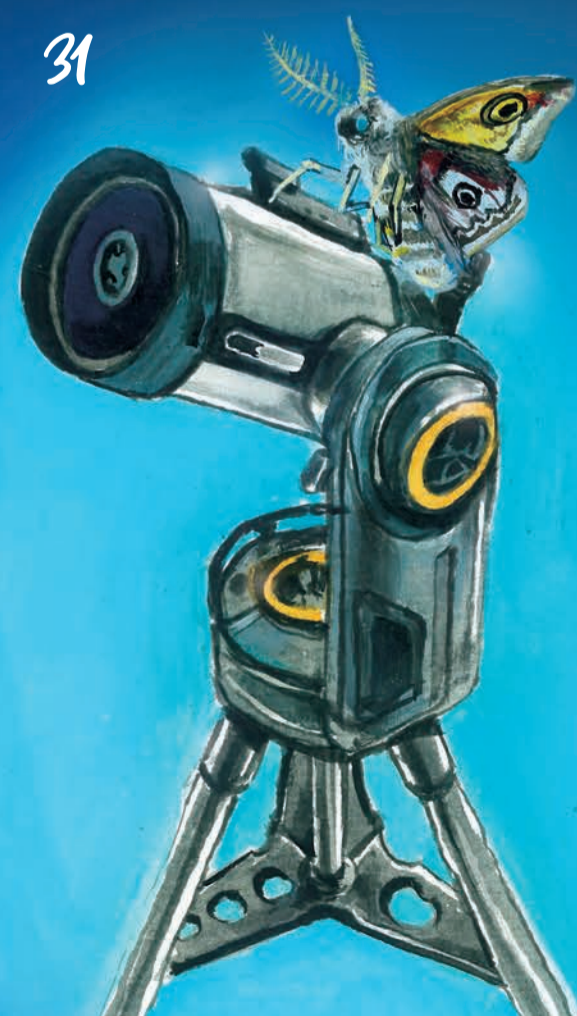
Rafał Śniegocki, Dorota Kinast

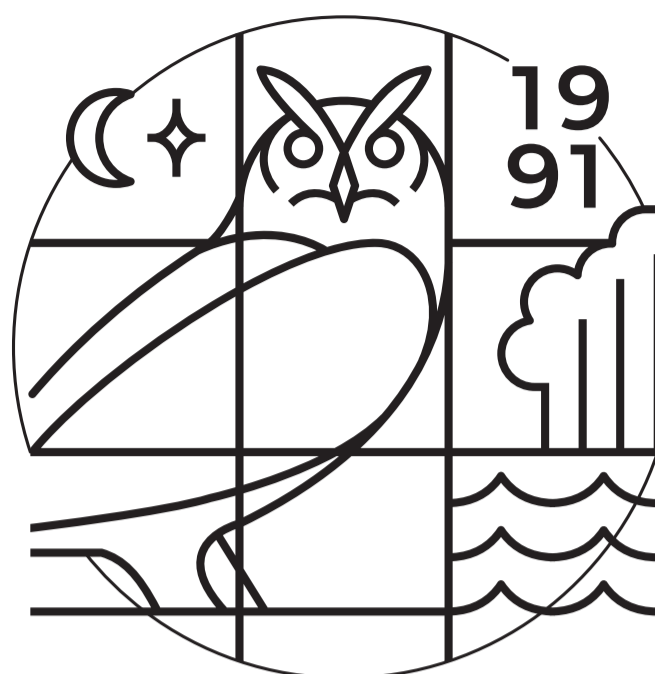
Sierpień

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	 10	11
12	13	15	15 WNMP / Święto Wojska Polskiego	16	17	18
19	20	22	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

„Żyjemy w świecie kątów prostych, wyznaczanych przez ulice, budynki i chodniki. Przemierzamy się w oparach szarości betonu, szkła i stali. W tym nadmiernie „ucywilizowanym” świecie wyprawy „Na Manowce” są synonimem niezależności i wolności wyboru, pozwalają znaleźć przestrzeń, którą chcemy iść przed siebie, szukając celu i poczucia sensu. Są wyprawami ku przyrodzie i ku nam samym.”

Joanna Nawój-Połoczańska





Sierakowski Park Krajobrazowy

Można by powiedzieć, że Manowce przemierzają przestrzeń i czas, docierając za horyzont zdarzeń. W tym jedynym miesiącu w roku nie spoglądamy bowiem pod nogi, przemierzając łąki czy lasy. Nie tropimy owadów, ptaków czy nie odkrywamy zabytków kultury i naszego dziedzictwa. W sierpniu nasza uwaga zwrócona zostaje ku gwiazdom. Krajobraz nieba, podobnie jak ten przyrodniczy czy wiejski wymaga również ochrony, chociażby przed zanieczyszczeniem światłem. A czy można sobie wyobrazić piękniejsze miejsce do obserwacji kosmicznych zjawisk niż Ostoja Ciemnego Nieba, w sercu której znajduje się nasz Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Chalinie?

W miejscu, gdzie jak po drugiej stronie Księżyca ciemność rządzi nocą, możemy dać się pochłonąć przez ułamek obrazu Wszechświata. To co wcześniej było niewidoczne, wyłania się z mroku. Majestatyczna Droga Mleczna ukazuje swój ogrom naszym oczom. A my jak ziarenko piasku na plaży, pełni fascynacji podglądamy galaktykę przez teleskopy i lunety. W sierpniu nocne niebo wyjątkowo często rozświetla się meteorami, tworząc efemeryczny spektakl. Perseidy – bo o nich mowa, grają w nim główną rolę i niczym iskry z zimnych ogniów mkną przez rozgwieżdżony nieboskłon. Pomyślcie życzenie i dajcie nam znać, czy się spełniło. To jedyny ze spacerów, który oferuje taką usługę! Schodząc na chwilę myślami na Ziemię, wsłuchajcie się w koncert świerszczy. W tle rozlegają się krótkie i ledwo słyszalne odgłosy nietoperzy polujących na owady. Latają zwinnie niczym akrobaci nad naszymi głowami w pogoni za swymi ofiarami. Białe i puchate widłogonki gronostajki lecą bezwiednie do źródeł światła, jak żeglarze zahipnotyzowani syrenim śpiewem. Pozornie zwykła i ciepła sierpniowa noc, a tak wiele dookoła się dzieje. Wracamy do góry, niebo dalej mieni się jakby płatkami srebra usiane. Czas na opowieść o gwiazdach. Czekamy na Was pod ciemnym niebem Chalina.

Kamil Kwiatkowski, Karolina Ferenc





Wrzesień

Poniedziałek Wtorek Środa Czwartek Piątek Sobota Niedziela

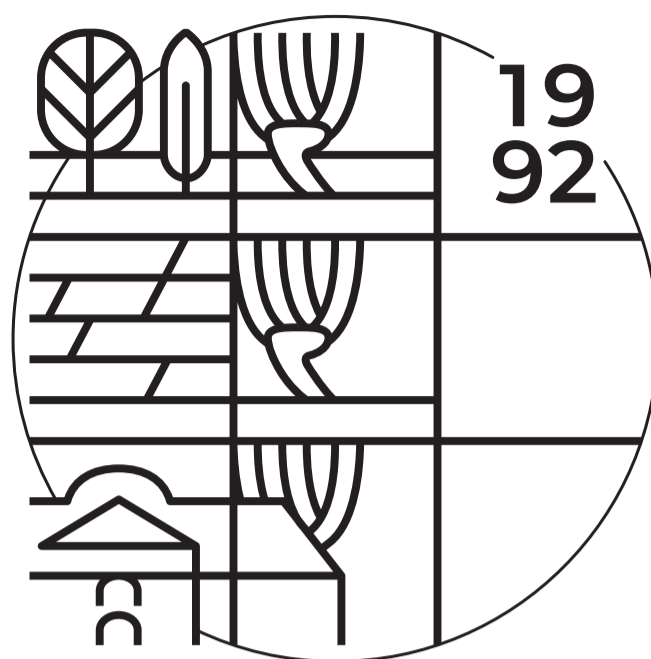
						1
2	3	4	5	6	 Ogólnopolski Dzień Parków Krajobrazowych	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	 Dzień jabłka	29
30						



„W mojej roli przewodnika najbardziej cenię interakcję, która panuje w naszej grupie. Budowanie relacji i więzi nie tylko z otaczającą nas naturą, ale i z ludźmi, którzy przez te kilka godzin towarzyszą nam w naszej krajoznawczej wędrówce. Którzy wspólnie z nami interpretują krajobraz. Dzięki temu tworzymy coraz większą społeczność odkrywców zafascynowanych wielkopolską przyrodą i kulturą.”

Rafał Śniegocki





Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego

Dzisiejsza wyprawa to okazja do podziwiania geometrii w krajobrazie – równe linie ponad dwustuletniej sieci zadrzewień śródpolnych, wyznaczających granice sąsiadujących ze sobą pól uprawnych i wskazujących kierunek wędrowcom to coś, czego nie zobaczycie w żadnym innym miejscu. To krajobraz ukształtowany ręką człowieka, ale nie dziś, nie wczoraj, tylko ponad dwa wieki temu. Generał Dezydery Chłapowski wyprzedzał swoje czasy. Był wizjonerem i prekursorem nowoczesnego rolnictwa w Polsce. Czerpiąc z angielskich wzorców, pozostawił po sobie unikalne dziedzictwo - zaproponowany przez niego model rolnictwa pozwolił uzyskiwać dobre plony zbóż z jałowych wielkopolskich gleb. Jednak na działaniach twórcy tego krajobrazu skorzystała nie tylko społeczność, ale i lokalna przyroda. Malownicze aleje i zadrzewienia oferują miejsca lęgowe, bezpieczne schronienia oraz bogate menu tak dla mięsożerców jak i wegetarian. Rozdzielające sąsiadujące pola uprawne miedze to małe królestwa tętniące życiem – bogactwa bioróżnorodności. Po żniwach dzieło generała Chłapowskiego przestaje skrywać się za zasłoną zbóż, a dojrzewające w alejach owoce z daleka przykuwają uwagę. Jak można oprzeć się tak wdzięcznie rumieniącym się jabłkom? Nie przyzwyczaiły się do poświęcania im tak dużej uwagi. Nie krępujcie się. Sięgnijcie po dojrzały, kołyszący się na wietrze owoc i poczujcie się jak dawny wędrowiec, który przemieszczał się szlakami handlowymi, a pragnienie i głód pomagały mu gasić rosnące wzdłuż traktów owocujące jabłonie.

Nasza wyprawa to nieśpieszny spacer. Wokół unosi się zapach dojrzałych i przejrzałych, opadłych już owoców. Szum poruszanych delikatnym wiatrem liści, brzęczenie zaaferowanych spijaniem słodkich soków os, nawoływanie trznadla i skowronka przeplatają się z warkotem silników pracujących w polu ciągników rolniczych. W oddali po ściernisku wędrują żurawie – to para z tegorocznym młodym wyszukuje pozostałych po żniwach ziaren. Niemymi świadkami historii tego regionu oraz łącznikiem pomiędzy przeszłością a współczesnością, są liczne na terenie Parku rezydencje dawnych właścicieli ziemskich. Jedną z nich jest okazały pałac w Turwi wraz z okalającym go rozległym parkiem, zaprojektowanym w stylu angielskim. To tu mieszkał i pracował człowiek, którego dzieło chłonimy dziś wszystkimi zmysłami - sam generał Chłapowski.

Natalia Marciniak-Musiał, Artur Golis





Październik

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19 <small>1996</small>	20 Dzień Krajobrazu
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

„Przewodnicy „Manowców” to niezwykli ludzie, prawdziwi pasjonaci z głowami pełnymi ciekawostek przyrodniczych czy historycznych. Każdy z nich jest inny, a więc każdy dokłada swój element do tej wielkiej, krajobrazowej układanki. Na spacerach można nie tylko wiele rzeczy się dowiedzieć, ale również nawiązać swoistą więź z przyrodą, dotykając jej, smakując, czując. Najbardziej jednak lubię momenty, kiedy to właśnie wspomniani przewodnicy odkryją coś, czego się nie spodziewali. Wtedy to wspólne eksplorowanie staje się nie tylko naszą, uczestników, lecz także ich przygodą.”

Magdalena Przybył





Park Krajobrazowy Dolina Baryczy

Jest wczesny ranek. Dopiero świta, a nad powierzchnią wody unosi się malownicza mgła – październikowe noce są naprawdę zimne, ale dzięki dobowym różnicom temperatur możemy być świadkami przepięknych spektakli. Z części stawów rybnych spuszczone już wodę. Jedynie wąskie strugi wiją się po mulistym dnie – w nich kłębią się ryby, które uniknęły sieci. Staną się one posiłkiem dla całego szeregu gatunków ptaków, październik bowiem to w Dolinie Baryczy ornitologiczny raj. O tej porze roku niemal pozbawiony wody staw przywodzi na myśl deltę Okawango – setki czapli białych i siwych kroczą wzdłuż wijącej się strugi, wbijając głodne spojrzenia w mieszaninę wody i mułu. Nad nimi unoszą się chmary mew, które niewielkie rozmiary nadrabiają hałasem – dopominają się swoich praw do udziału w tej corocznej uczcie. Wędrujący groblą obserwator uważnie przeczesuje wzrokiem dno zbiornika – najróżniejsze gatunki ptaków siewkowych: biegusy, brodzie, czajki, kszuki sondują dziobami mulisty grunt w poszukiwaniu drobnych bezkręgowców. Pośród nich nierzadko wypatrzyć można prawdziwe rzadkości. W oddali, pomiędzy kępami trzcin grupka łań skraca sobie drogę, przemierzając pozbawione wody zagłębienie. Podczas wędrowki nie można ominąć wzrokiem stawu po drugiej stronie grobli – na wodzie unoszą się gęsi, kaczki i perkozy. Jeszcze chwila i jak gdyby na niesłyszalne hasło wszystkie gęsi tundrowe, białoczelne oraz znaczne rzadsze gatunki równocześnie poderwą się do lotu. To jedno z piękniejszych przyrodniczych zjawisk. Mgła szybko się podnosi, aura tajemniczości znika. Zza tej malowniczej kurtyny wyłaniają się kolejne elementy niezwyklej scenerii – warto stać wówczas na posterunku z lornetką w dłoni i sercem otwartym na wielkie poruszenie.

Natalia Hałas, Michał Białek





Listopad

Poniedziałek

Wtorek

Środa

Czwartek

Piątek

Sobota

Niedziela

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

13

15

16

17

Narodowe
Święto Niepodległości

18

19

20

21

22



24

25



26

27

28

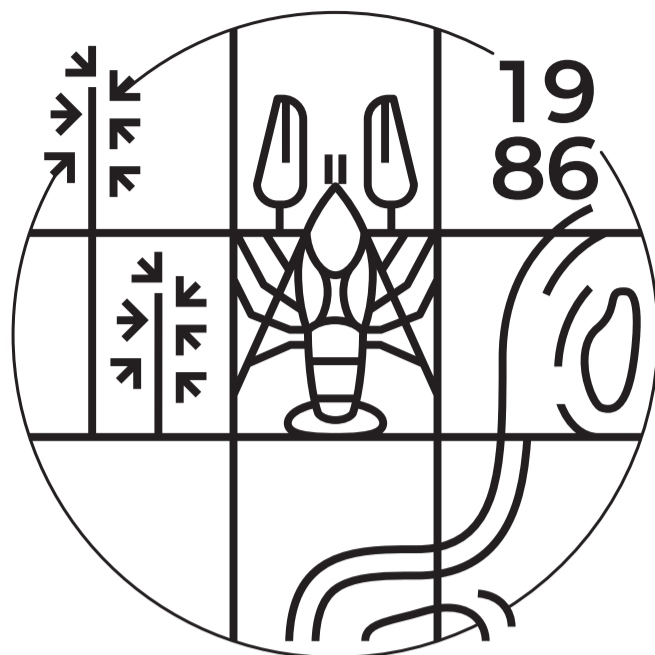
29

30



„Manowce to poranna pobudka, by zdążyć na rozpoczęcie spaceru o 9 rano. Jedziemy zawsze w kilkusobowej grupie zapalonych turystów. Jeszcze nigdy się nie zawiedliśmy. Trasy zaskakują zawsze - prowadzą nas przez kolejne parki krajobrazowe Wielkopolski. Na szagę przez las, wąską ścieżką wzdłuż jezior, czasem po ściernisku. Pomagamy sobie wzajemnie przechodzić przez rowy. Czerpiemy przyjemność z obcowania z przepiękną przyrodą, którą poznajemy dzięki niesamowitym opowieściom naszych przewodników.”

Ewa Kucz



Park Krajobrazowy Dolina Kamionki

Późnojesienna aura coraz częściej zaskakuje nas ciepłymi i słonecznymi dniami. Aż chce się „rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady”. Aby doświadczyć pięknych pogórskich widoków, nie musimy jednak jechać na kraniec Polski. Wystarczy odwiedzić Park Krajobrazowy Dolina Kamionki. Jest on jednym z najmniejszych parków krajobrazowych w Wielkopolsce, a jednocześnie jednym z najbardziej urokliwych i fascynujących. A to za sprawą rzeki Kamionki, która jest unikatowa w Wielkopolsce. Nie chodzi mi tutaj o jej rozmiary, a o charakter. Stojąc na jej brzegu, możemy przez chwilę poczuć, że przenieśliśmy się gdzieś na pogórze. Strome brzegi doliny pokryte są brązowo-pomarańczowym kobiercem opadłych liści buka, które mieniają się w słońcu. Krople deszczu z łatwością przedostają się przez coraz rzadsze korony drzew. Opady Wam jednak nie straszne – wszak Manowce to prawdziwa przygoda, a Wy jesteście odkrywcami tajemnic świata przyrody z krwi i kości, gotowymi do przedzierania się przez błoto i brodzenia boso w zimnej wodzie aspirującej do górskiego potoku Kamionki. Kalosze, kurtka przeciwdeszczowa i parasol – to przepis na pełną wrażeń multisensoryczną wyprawę!

W listopadzie, przy odrobienie szczęścia w wodach Kamionki możemy ujrzeć rzadkiego już w naszym kraju raka szlachetnego. Źródlika, z których wypływa krystalicznie czysta woda, stanowią idealne warunki do jego bytowania. A listopad to miesiąc, w którym raki odbywają gody. Cierpliwość! To nasza szansa na zaobserwowania tego skorupiaka. Warto poczekać w bezruchu, uważnie przeczesując wzrokiem nurt. Może nieco ośmielony wychynie z kryjówki i pozwoli nam się napawać obserwacją – to teraz tak rzadki widok. Woda mknie po kamienistym dnie. Przyglądamy się uważnie bystrzom, gdzie nurt jest tak szybki, że rzeka pieni się, by potem wpaść w dużo spokojniejsze płoś.

Dolina Kamionki zaskakuje. Spacer po tym Parku nie jest typową przechadzką po płaskich leśnych ścieżkach. Raz po raz trzeba wspiąć się na strome zbocze, zejść do jaru, przeskoczyć przez przewrócone drzewo. Chwila odpoczynku z widokiem, który w pełni rekompensuje podjęty wysiłek i jesteśmy gotowi do dalszej drogi. A Wy koniecznie musicie być tam z nami.

Kamil Kwiatkowski, Szymon Fritzowski





Grudzień

Poniedziałek Wtorek Środa Czwartek Piątek Sobota Niedziela

2

3

4

5

6



1

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

Wigilia

25

Boże Narodzenie

26

Boże Narodzenie

27

28

29

30

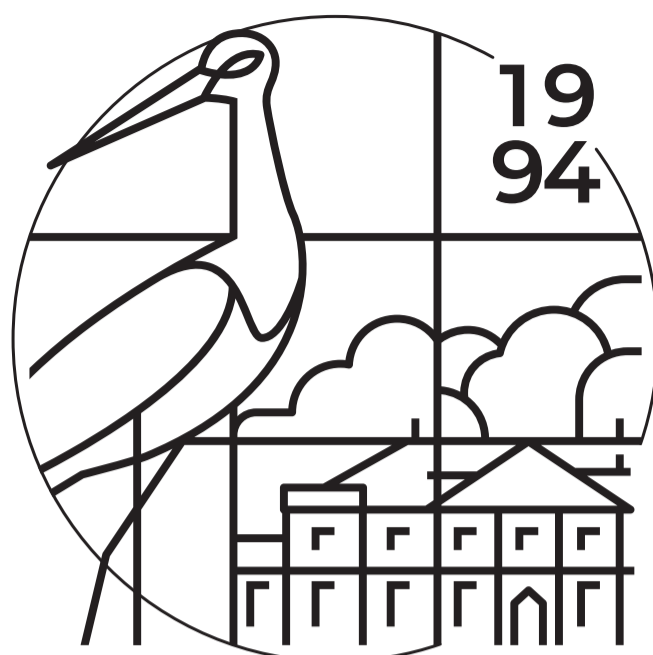
31

Sylwester

„Wyruszając do miejsc, które doskonale się zna, wydawać by się mogło, że nie będzie tam zbyt wiele, co mogłoby nas zaskoczyć. Nic bardziej mylnego! Nawet dla takiego włóczykija jak ja wyprawa na manowce była zaskoczeniem i pozwoliła spojrzeć na dobrze znane miejsca z nieco innej perspektywy. Dowiedziałem się o nich czegoś zupełnie nowego. Atmosfera, którą tworzy grupa jest zawsze wspaniała. Każdy powinien wziąć udział chociaż w jednym takim spacerze!”

Dawid Sobolewski





Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy

Za nami wyczerpujący krajoznawczy rok, pełen przygód i emocji. Towarzyszyliśmy Wam przez ostatnie 12 miesięcy, zabierając w najdalsze, najciekawsze i najdziwniejsze zakątki wielkopolskich parków. Były to często miejsca, które dla nas mają szczególne znaczenie przyrodnicze, kulturowe czy emocjonalne. Wspólnie z Wami odkrywaliśmy i przecieraliśmy również nowe szlaki. Budowaliśmy dobre wspomnienia, relacje międzyludzkie i te z naturą, z krajobrazem. Dziękujemy, że byliście z nami, za Wasz uśmiech, radość i wspólne chwile! Stworzyliśmy tym samym małą społeczność wielkopolskich włoścykijów. A klamra roku zamyka się na pokrytych białym puchem wzniesieniach Wału Żerkowskiego. Historia splata się tu z naturą, tworząc opowieść, którą zima rozciąga na faliste pagórki nieopodal najstarszego rezerwatu w Wielkopolsce. Któż nie marzy o wygłupach pośród białego puchu, który w ostatnich latach tak rzadko okrywa kołderką wielkopolskie krajobrazy. My, łązugi odkrywamy piękno zimowego krajobrazu w ciszy, delektujemy się wiatrem delikatnie przesmykującym się pośród nagich koron drzew. Kto wie, czy nie idziemy szlakiem, którym niemal dwa wieki temu przechadzał się sam Adam Mickiewicz? Cienkie gałązki drzew z gracją uginają się ku nam pod ciężarem śniegu, tworząc harmonijne łuki. Między licznymi wzniesieniami i pagórkami meandrują Warta i Lutynia. Tworzą one rozległe i trudno dostępne terasy rzeczne, na których dumnie stoją majestatyczne drzewa, niczym strażnicy przeszłości. To nasza mała Białowieża, jak zwykli mawiać miejscowi. Podczas spaceru z całą pewnością ujrzymy wyłaniające się z zimowej aury zabytki. Pierwszy z nich to kościół w Brzóstkowie, ulubiony kadr fotografów krajobrazu. Drugi to mekka wieszczów Adama Mickiewicza – Muzeum w Śmiełowie. Bije od nich ciepła łuna, która zachęca do wejścia i ogrzania się. Jednak - jak na prawdziwych wędrowców przystało, idziemy dalej, podążając nietypowym tropem wzdłuż tajemniczych śladów sań, po śnieżnych ścieżkach prowadzących przez przenikającą ciszę, odkrywając co rusz nowe widoki. Może pod osłoną ciemności tę drogę pokonał Gwiazdor, wiozący na swych saniach prezenty dla wielkopolskich dzieci? Każdy krok to podróż w głąb historii, przyrody i samego siebie. I tego chcieliśmy Was nauczyć, a właściwie wzbudzić w Was tę naturalną ciekawość do odkrywania siebie i otaczającego nas świata, tego tuż za rogiem. A my spoglądamy przed siebie i zastanawiamy się coż kryje kolejny rok, zamknięty jeszcze w owiniętym czerwona wstążką pudełku, strzegący swoich tajemnic. Nie żegnamy się z Wami. Do zobaczenia ponownie już niedługo! Życzymy Wam wielu niezapomnianych wypraw!

